

# Wiara, biblioteki i Internet

Ks. Krzysztof Gonet

[kgon@wmsd.edu.pl](mailto:kgon@wmsd.edu.pl)

## 1. Świat globalnego porozumienia w roku 2000 a „pełnia czasu” w roku 0

„Świat globalnego porozumienia”, który budujemy na przełomie drugiego i trzeciego tysiąclecia przypomina warunki, które nastąpiły na przełomie „starej” i „nowej ery” w roku 0. Św. Paweł określił tamten moment „pełnią czasu”. [Gal 4,3]

Ta pełnia miała jednak nie tylko religijny wymiar. Ten czas, gdy Bóg wszedł w ludzką historię stając się człowiekiem, był jednak niezwykle również w całkiem materialnym wymiarze.

- Oto świat cywilizacji Europejskiej został zjednoczony w jeden organizm państwowy Cesarstwa Rzymskiego.
- Na jego terenie panował względny pokój („Pax Romana”).
- Na całym terenie Cesarstwa można się było porozumieć w jednym języku — po grecku.
- Rozległe tereny były połączone wspinałymi, jak na owe czasy, drogami rzymskimi i bezpiecznym (po opanowaniu piractwa) transportem morskim.<sup>1</sup>

Opisane warunki dawały niezwykle możliwość międzyludzkiej komunikacji. W ówczesnych warunkach, dwa tysiące lat temu tak właśnie wyglądał „świat globalnego porozumienia”.

Czyż nie możemy znaleźć w tym analogii do naszej współczesnej sytuacji, gdy na przełomie kolejnych tysiącleci powstaje fascynujące zjawisko Internetu? W artykule „Czyj jest Internet?”, w czasopiśmie PC-Kurier, Tadeusz Wypych tak definiuje to zjawisko: „... Internet to przede wszystkim narzędzie o bezprecedensowym potencjale komunikowania się ze sobą ludzi, zapoznawania się z dorobkiem cywilizacyjnym w skali globu — pewne dobro ogólne, używane wspólnie.”<sup>2</sup>

## 2. Jak wykorzystamy internetowe możliwości?

Stworzenie wsspaniałej infrastruktury porozumienia i przekazu informacji to jeszcze nie wszystko. Co będziemy tą drogą przekazywać? Dwa tysiące lat temu,

<sup>1</sup>Ks. Marek Starowieyski: „Praeparatio Evangelica”. W: Pierwsi świadkowie. Wybór najstarszych pism chrześcijańskich. Kraków: ZNAK, 1988, s.5-14

<sup>2</sup>Tadeusz Wypych: Czyj jest Internet? „PC Kurier” 8 maja 1997, s. 44

tym powszechnym kanałem informacyjnym popłynęła między innymi Ewangelia — czyli jak mówi Jan Paweł II — „... głębokie zdumienie wobec wartości i godności człowieka”<sup>3</sup>. W naszym Internecie można znaleźć prawie wszystko. Rzeczy dobre i złe. Grozą napełniły nas wiadomości o samobójstwie członków sekty „Bramy Niebios”, której członkowie, informatycy, pracowali w Internecie i tą drogą również prowadzili werbunek do swojej sekty. Kuba Tatarkiewicz w artykule „Internetowa sekta śmierci”<sup>4</sup> pisze: „mamy do czynienia z zupełnie nowym zjawiskiem. Dzięki Internetowi każdy może rozpowszechniać swoje poglądy i może to robić także po śmierci. Trudno bowiem odróżnić niegroźnych fanatyków od potencjalnych samobójców lub zabójców. . .” Dlatego my chrześcijanie, ludzie związani z Kościołem, powinniśmy się bardzo zatroszczyć o to aby budowane z takim trudem sieci komputerowe wypełniać wartościowymi treściami. Ciągłe przecież aktualne są apele Jana Pawła II aby postępowi technicznemu naszej cywilizacji towarzyszył postęp moralny.<sup>5</sup>

### **3. Jak wybierać to co potrzebne, wartościowe i dobre w zalewającym nas oceanie informacji?**

Jarosław Badurek w artykule „Metaszperacze” mówi wręcz o „otchłani informacyjnej wszechsieni.”<sup>6</sup> To prawda, że „bez odpowiednich narzędzi jesteśmy skazani na błędzenie po zasobach danych światowej pajęczyny.”<sup>7</sup> Może to potwierdzić każdy z nas, gdy po zadaniu konkretnego pytania otrzymujemy w Internecie kilka tysięcy odpowiedzi. „Nieskończona ilość danych ma taką samą wartość, jak ich brak”.<sup>8</sup> Tworzone są coraz lepsze narzędzia wyszukiwawcze. Potrzebne są już „multi-” i „meta-” przeglądarki. Ale wobec zalewu informacji przeraża perspektywa przyszłości.

W tym momencie odzywa się we mnie nie tylko ksiądz ale i bibliotekarz. Paradoxem dziejowym stało się to, że te wspaniałe przestrzenie informacyjne tworzone są zupełnie od nowa. Może warto skorzystać z doświadczeń bibliotekarzy, którzy od wieków zajmują się zbieraniem, porządkowaniem i „dystrybucją” wytworów ludzkiego umysłu i ducha? Kartkowy katalog — genialny wynalazek XIX w., indeksy treściowe, słowniki słów kluczowych i tezaury, a wreszcie specjalnie tworzone „języki informacyjne” — wszystko to tworzone jest przez świat bibliotekarski, aby

<sup>3</sup>Jan Paweł II: Encyklika „Redemptor Hominis” W: Jan Paweł II: Encykliki i Adhortacje 1979-1981, Warszawa: PAX 1983, s. 22

<sup>4</sup>Kuba Tatarkiewicz: Internetowa sekta śmierci. „Computerworld” nr 15, 14 kwietnia 1997, s. 23

<sup>5</sup>Jan Paweł II, dz.cyt. s.34-38

<sup>6</sup>Jarosław Badurek: Metaszperacze. „Computerworld” nr 17, 28 kwietnia 1997, s. 58

<sup>7</sup>Tamże, s.58

<sup>8</sup>Tamże, s.61

ułatwić dotarcie do potrzebnej informacji i by uzyskać możliwie trafną odpowiedź na żądane pytanie. Nie tracę nadziei, że te, prowadzone dotychczas równolegle, wysiłki informatyków i bibliotekarzy — specjalistów od informacji naukowej, zostaną jednak połączone z obopólną korzyścią. Internauci skorzystają zapewne ze sprawdzonych, bibliotekarskich metod wyszukiwawczych. Bibliotekarze zostaną docenieni w swojej „żmudnej i mrówczej”, ale jakże pożytecznej pracy.

#### 4. Co zostanie po naszej cywilizacji?

Poprzedzające nas wieki pozostawiły po sobie biblioteki i archiwa będące papierową pamięcią ludzkości. A co zostanie po naszej cywilizacji, która swoją pamięć powierza nośnikowi tak ulotnemu i nietrwałemu jak „elektroniczne ramki” wędrujące po sieciowych infostradach? Oczywiście słyszę często zapewnienia o doskonałych streamerach, macierzowych pamięciach o nieskończonej pojemności i innych nowoczesnych rozwiązaniach, które mogą nam zapewnić archiwizowanie wszystkiego co wytworzymy. Ale ja widzę ten problem szerzej:

1. Czy za kilkadziesiąt, kilkaset lat będzie można odczytać zapisywane przez nas dane przy takim tempie rozwoju nośników i systemów zapisu? Jak trudno już dziś znaleźć magnetofon szpulowy aby posłuchać głosu swojego dziadka nagranych podczas jakiejś uroczystości rodzinnej sprzed kilkunastu lat?
2. Drugi aspekt — to sprawa obecnej centralizacji przechowywania informacji. To dobrodziejstwo Internetu, dzięki któremu użytkownicy z całego świata mogą, nie ruszając się z miejsca, łączyć się ze źródłem potrzebnych informacji — jest też niebezpieczeństwem. Jedną z najlepszych metod zabezpieczenia jest multiplikacja zbiorów danych. (Niegdyś przepisywanie ksiąg, potem druk, ostatnio rozpowszechnianie danych do wielu ośrodków na dyskietkach lub CD). Obecnie niezwykle ciekawe informacje są przechowywane często tylko w jednym miejscu. Mały kataklizm czy nawet większa awaria i . . .
3. Najciekawszy aspekt tego zagadnienia widzę jednak jeszcze w czymś innym. W dobie Internetu nawet zwyczajne dla nauki cytowanie dokumentów zaczęło stanowić problem. Dokument publikowany w formie stron WWW może być ciągle zmieniany. Powstające zasady cytowania nakazują z tego powodu, poza podaniem adresu „http” cytowanego źródła, podawać również datę jego odczytania. Ale czy to wystarcza? Nie tylko chodzi o to, że dla niektórych aktywnych „poprawiaczy” swojej twórczości podawanie godziny by nie wystarczyło. Problem jest większy. Czy ktoś przechowuje i archiwizuje poprzednie wersje swoich stron WWW? Do czego prowadzi i odwołuje się taki cytat? Gdzie znaleźć potwierdzenia zacytowanych tez?

Jak więc będzie z tą naszą cywilizacyjną pamięcią? Boję się, że lepiej będą udokumentowane wieki z epok przedkomputerowych — nawet Średniowiecze.

Dlatego ważne jest abyśmy znaleźli sposoby trwałej archiwizacji chrześcijańskich zasobów internetu, które będziemy wytwarzać — aby mogły służyć również przyszłym pokoleniom i być również świadectwem (elektronicznym świadectwem) wiary naszej epoki.

## 5. Polskie biblioteki kościelne a internet

Biblioteki kościelne w Polsce już w 1991 roku założyły Federację FIDES, której celem jest wspólna komputeryzacja. Efektem jej działania jest wdrożenie komputerowych systemów w 80 bibliotekach. Pozwala to na tworzenie komputerowych katalogów służących poszczególnym bibliotek oraz tworzenie katalogu centralnego. Taki katalog powstał już kilka lat temu. Obecnie jest on dostępny na płytach CD-ROM znajdujących się w każdej z tych bibliotek oraz w sieci internet. Obecnie centralne katalogi książek, prac magisterskich i doktorskich oraz inne bazy danych Federacji FIDES są udostępniane w internecie z serwera Biblioteki Seminarium Duchownego w Warszawie (<http://www.wmsd.edu.pl>) i są obsługiwane przez internetową wersję naszego polskiego programu bibliotecznego MAK, który wykorzystujemy dzięki uprzejmości Biblioteki Narodowej.

Widząc wielką potrzebę wykorzystania internetu dla głoszenia Ewangelii, zapraszam wszystkie instytucje i ruchy kościelne, które nie mają jeszcze własnego dostępu do internetu aby korzystały z internetu poprzez nasz seminaryjny serwer. Wszystkim zainteresowanym możemy założyć konta internetowe i dać możliwość stawiania własnych stron WWW do czasu znalezienia przez zainteresowanych bardziej samodzielnego dostępu do sieci.<sup>9</sup>

---

<sup>9</sup>Powyższy tekst jest zmodyfikowaną wypowiedzią autora wygłoszoną w pierwotnej wersji na Trzeciej Międzynarodowej Konferencji Technik Telekomunikacyjnych i Sieciowych „Comnet'97” w Warszawie w dniu 18 czerwca 1997 r.